Nr. 190

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. "Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 21 sierpnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 sierpnia.

Z wschodniéj Afryki.

Minął szczęśliwie na Zanzybarze dzień 18 sierpnia, dzień onegdajszy, w którym obawiano się rzezi Europejczyków. Telegram jeszcze dnia tego rozniósł tę błogą nowinę po całym ucywilizowanym świecie. Nie dowierzieliśmy się ani przedtem ani do dziś o właściwych powodach tego zniewalającego niedowierzania Europejczyków. Jeszcze przed kilku tygodniami pisano, że głównie Niemcy, swojem ostrem postępowaniem wywołują, podobnie jak w innych okolicach Australii i Afryki, tak na wschodnich brzegach afrykańskich oburzenie krajowców przeciw Europejczykom. Tym razem powiedziano tylko tyle, że sułtan Zanzybaru wydalił z kraju swego najwierniejszego doradzcę, Mohameda Vakaszmata i że z tą chwilą zaczęły się uspokajać umysły Zanzybarzystów, zmniejszyła się też obawa rzezi.

Europejczycy poczynili zresztą wszelkie kroki ostrożności; okręty pozarzucały kotwice przed konsulatami, a sam sułtan wyniósł się z stolicy do wili, gdzie pod strażą swego wojska zamieszkał.

Zobaczmy też, co tamtejsi dzisiejsi apostołowie kultury niemieckiéj zdziałali dotychczas w okolicach wschodniéj Afryki. Jest ich tam dwóch wybitniejsze zajmujących stanowisko: Peters, który to na koszt prywatnego przedsiębiorstwa niemieckiego poszedł szukać Emina paszy, który atoli o tę pomoc wcale nie prosił Niemców i wcale jéj sobie nie życzy; drugim jest Wissmann, posłany z ramienia rządu niemieckiego, aby za niemieckie pieniądze uczył poddanych sułtana posłuszeństwa i poszanowania jemu się należącego. Wissmann dostał w lutym r. b. od parlamentu dwa miliony marek na tę wyprawę, kilka okrętów stawiano mu nadto do dyspozycyi. Pieniądze nie starczyły, budżet wydatków o wiele przewyższa te dwa miliony, a jakaż korzyść z téj wyprawy? Zrazu, dopóki przywódzca krajowców, Busziri był nad brzegami morza, w bliskości portów, bili go Niemcy, wyrządzając mu wielkie straty i popalili osady.

Widząc Busziri, że Wissmann znacznéj doznaje pomocy od marynarzy niemieckich, cofnął się w głąb kraju i pozamykał trakty handlowe. Tam go Wissmann tak łatwo dosięgnąć nie może, wyznaczył przeto sowitą nagrodę za głowę Buszirego, ale dotychczas żaden murzyn nie zdradził swego pana i nie złożył u nóg Wissmanna głowy dowódzcy walczącego przeciw najeźdzcom. Przed tygodniem donoszono, że Wissmann widząc, iż mu jego pierwotne zwycięztwa żadnéj nie przyniosły korzyści a znacznie zaszkodziły handlowi przez zamknięcie traktów, postanowił poszukać Buszirego w głębi kraju. Widocznie atoli krajowcy, będący u Wissmanna na żołdzie, oparli się téj wyprawie, skoro Wissmann podstępem ich do tego nakłaniał, zapewniając, że chodzi mu tylko o to, aby kilkudziesięciu najemnych odprowadzić do ich pokoleń, właśnie w te strony, gdzie Busziri się zabezpieczył. Czy Wissmann zdołał krajowców nakłonić do tego marszu, to dotychczas niewiadomém. Tyle dziś atoli znaném, że Wissmann wydał miliony na tę wyprawę, a obecnie nie spełniwszy swego posłannictwa, rozmyśla nad tém, jakby się dostać do Buszirego, skoro ten nie chce przyjść do niego, bo poskromienie tego „buntownika" jest koniecznem zadaniem wysłannika rządu niemieckiego. Przeciwnicy wyprawy Wissmanna w Niemczech twierdzą, że ten komisarz rządu niemieckiego będzie bardzo ostrożnym i dobrze się zastanowi nad skutkami, któreby go w głębi Afryki spotkać mogły, tém więcéj, że ma żywy a świeży przykład z Petersa, który zapędziwszy się aż do Witu, siedzi tam dziś z swoimi, nie mogąc się ruszyć ani w lewo, ani w prawo, czekając na pomoc z Niemiec. — Tak się dziś przedstawia ta kosztowna wyprawa Wissmanna, która dużo zjadła pieniędzy i niemało stósunkowo zabrała ofiar w ludziach, czy to na polu rozprawy, czy to skutkiem zabójczego klimatu. — O Petersie pomówimy następnie.

Telegramy.

Fulda, 19 sierpnia. Na jutrzejszą konferencyą Biskupów przybędą osobiście Arcybiskupi: gnieźnieńsko-poznański, koloński i fryburski, książę-biskup wrocławski, Biskupi: trewirski, limburski, fuldajski, hildesheimski, osnabrycki, warmijski, chełmiński, mogunckі a nadto Biskup armii dr. Assmann z Berlina. Wikaryusz kapituły dr. Giese będzie zastępował biskupstwo monasterskie, kanonik dr. Schulte będzie zastępował biskupstwo paderbornskie. Posiedzenia rozpoczną się o godzinie 8 rano po mszy św. u grobu św. Bonifacego. Prezydować będzie Arcybiskup koloński.

Rzym, 19 sierpnia. Nowa a dziś ogłoszona encyklika, z dnia 15 b. m., mówiąc o obecném położeniu Kościoła, zaznacza, że nieprzyjaciele Kościoła starają się podkopać wiarę i główne podstawy religii; wojna przeciw Stolicy św. jest coraz zaciętszą. Ojciec św. poleca wiernym cześć Najświętszéj Maryi Panny i św. Józefa, jako osobliwego patrona robotników, a nadto przepisał Ojciec św. osobne modlitwy do św. Józefa.

Rzym, 19 sierpnia. Wczoraj wieczorem, w czasie produkcyi kapeli na placu Colonna rzucono bombę między lud. O ile wiadomo, zraniła bomba wogóle sześć osób, a między temi są dwie ciężko pokaleczone. Powstał z tego powodu wielki popłoch, który się atoli niebawem uciszył; kapela grała daléj.

Petersburg, 19 marca. Z okoliczności urodzin cesarza Franciszka Józefa odbyło się wczoraj w Krasnem Siole, gdzie obecnie przebywają car i carowa, śniadanie, na które zaproszono także członków ambasady austryackiéj. Car wzniósł toast na cześć cesarza austryackiego, kapela odegrała austryacki hymn narodowy. Car i reszta uczestników, a między nimi wielki książę Czarnogóry, mieli na sobie ordery austryackie.

Tryest, 19 sierpnia. W czasie obiadu, urządzonego z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, wzniósł namiestnik toast na cześć cesarza, zaznaczając, że mieszkańcy Tryestu, bez względu na narodowość, współubiegają się w okazaniu miłości i czci cesarzowi. Następnie wzniósł burmistrz Bazzani toast na cześć rodziny cesarskiéj, odznaczającéj się szlachetnością i wspaniałomyślnością.

Bukareszt, 19 sierpnia. Na cześć cesarza Franciszka Józefa odśpiewano wczoraj, jako w rocznicę Jego urodzin, w katolickiéj kaplicy Te Deum. Na nabożeństwie byli członkowie poselstwa austryackiego, reprezentanci króla, minister spraw zagranicznych i najwyżsi dostojnicy władz cywilnych i wojskowych. Poseł austryacki przyjmował życzenia od króla i księcia następcy tronu.

Zofia, 19 sierpnia. Z okoliczności urodzin cesarza austryackiego odbyło się wczoraj w tutejszym kościele katolickiem nabożeństwo, w czasie którego odśpiewano Te Deum. Celebrował arcybiskup Minini z Filipopolu. Na nabożeństwie byli członkowie konsulatu austryackiego, kolonia austryacka, ministrowie i wielu wyższych urzędników. Konsul austryacki przyjmował następnie u siebie, przyczem był także Stambułow, życzenia ciała dyplomatycznego i kolonii austryackiéj. Wieczorem odbył się bankiet, dany przez kolonią austryacką.

Wiedeń, 19 sierpnia. Między licznemi z zagranicy nadesłanemi życzeniami telegraficznemi dla cesarza, z powodu jego urodzin, jest także telegram rejencyi serbskiéj.

Paryż, 18 sierpnia. W czasie bankietu dla burmistrzów, prezydent Carnot, w odpowiedzi na toast wzniesiony na cześć jego przez prezydenta rady municypalnéj, zaznaczył, że ten festyn jest dowodem narodowéj solidarności. Francya zyskuje przez odwiedziny obcych, którzy przekonali się, że rzeczpospolita pozwoliła narodowi francuzkiemu odzyskać jego stanowisko w świecie, zapewnić niezależność jego i utorować drogę postępowi, który skrzętna demokracya na oku mieć winna. Następnie powiedział prezydent, że goście, przybywający na wystawę, przyczynili się do podniesienia świetnych rezultatów tejże, a w końcu zaręczał, że Francya jest republikańską i że zdoła ona usunąć nieszczęsne rozdwojenia polityczne.

Bern, 19 sierpnia. Wczoraj rozdawano tu w najbezwzględniejszych słowach napisany manifest anarchistów szwajcarskich do robotników, skierowany głównie przeciw radzie związkowéj, przeciw wydalaniu anarchistów i prokuratorowi związkowemu. Policya skonfiskowała ten manifest.

Paryż, 19 sierpnia. Prezydent Carnot przyjmował dziś przed południem Edisona.

Londyn, 19 sierpnia. W Izbie niższéj zapytał Lebouchère, czy jest uzasadnioném twierdzenie jednego z pism berlińskich, jakoby w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Osborne miano zgodzić się z strony angielskiego rządu na popieranie polityki trójprzymierza w sprawach europejskich. Podsekretarz stanu Fergusson odpowiedział, że ten artykuł pisma borlińskiego opiera się na domysłach, a jakie to pismo ma co do polityki angielskiéj informacye, to okazuje się z jego twierdzenia, jakoby następcy Salisburego mieli trzymać się jego programu. Daléj powiada Fergusson, że pozostaje przy odprawie danéj Lebouchèremu na dniu 19 lipca, t. j., że Anglia w czasie wojny, jako téż w każdéj innéj politycznéj kwestyi, jedynie swoje własne interesy mieć będzie na oku. Rząd nie przyjął żadnych zobowiązań, któreby w tym względzie jego swobodę krępowały.

Lebouchère zapytuje daléj, czy odpowiedź Fergussona ma tak rozumieć, że absolutnie w czasie wizyty cesarza niemieckiego o téj sprawie mowy nie było. Fergusson odpowiada, że nie wie, o czém w czasie tym rozmawiano, że atoli niedorzecznością byłoby przypuszczać, aby nie miało w tym względzie być żadnéj wymiany zdań. — W końcu na interpelacyą w sprawie konferencyi ochrony robotników odpowiada Fergusson, że Szwajcarya zaproponowała odroczenie téj konferencyi do roku przyszłego, dotychczas atoli nie oznaczyła czasu, w którym się ta konferencya ma odbyć.

Londyn, 20 sierpnia. Około 2000 robotników okrętowych zaprzestało dziś pracować, przyłączając się tém samém do innych strejkujących robotników.

Szczęść Boże!

Dzisiaj rozpoczynają się w Toruniu obrady Sejmiku Związku Spółek Zarobkowych. Ze wszystkich stron Księstwa i Prus Zachodnich zjadą się tam delegaci Spółek na wspólny wiec, celem wspólnéj narady. Jeżeli w ogóle te doroczne zjazdy wielkie mają znaczenie, jako pożądane lustracye działania naszych Spółek, a zarazem jako widomy węzeł, łączący je w jednę wielką całość, — to tegoroczny sejmik na tém baczniejszą zasługuje uwagę, ponieważ zadaniem jego, trudnem i gruntownego namysłu potrzebującem, jest wyznaczenie Spółkom stanowiska, jakie zająć im przyjdzie w obec nowéj ustawy spółkowéj z dnia 1 maja r. b. i w obec zasadniczych zmian, jakie ona za sobą pociąga.

Podział Spółek na większą liczbę Związków rewizyjnych, uchwalenie ustaw Związku rewizyjnego Spółek, zastósowanych do nowego prawa z 1 maja r. b., uchwalenie ustaw dla Patronatu, sprawa przejściowego funkcyonowania dotychczasowych organów Związku, uchwalenie instrukcyi, uczącéj Spółki, jak powinny sobie postąpić wobec nowéj ustawy spółkowéj, — daléj sprawa ustaw wzorowych i różne inne kwestye pomniejsze — oto obfity, bardzo obfity materyał, który niewątpliwie wypełni cały drugi dzień obrad Sejmiku.

Nowa ustawa spółkowa, jakkolwiek pod niejednym względem nacechowana jest postępem — i mianowicie dla niemieckich Spółek może się niekiedy okazać prawdziwém dobrodziejstwem, — nam przynosi tylko nowe przeszkody i utrudnienia, których zredukowanie ad minimum będzie właśnie zadaniem i staraniem sejmiku, a mianowicie jego kierowników, to jest Komitetu Związku Spółek. Że ten Komitet wszystko dostatecznie obmyślił i przygotował, o tém wątpić nie powinien nikt, kto zna jego sumienność z lat dawniejszych, kto mianowicie był świadkiem zeszłorocznego sejmiku śremskiego i światłych, gruntowną znajomością rzeczy nacechowanych wywodów czcigodnego księdza Patrona, księdza Wawrzyniaka, dr. Kusztelana, dyrektora Rakowskiego, dr. Rzepnikowskiego i innych.

Mamy nadzieję, że tegoroczny sejmik, odbywający się na ziemi zachodnio-pruskiéj, w pobratymczym Toruniu, z trudnego swego zadania wywiąże się jak najpomyślniéj — i w tém oczekiwaniu przesyłamy mu nad Wisłę szczero-polskie: Szczęść Boże!

W sprawie zachodnio-pruskiego wieca katolickiego.

Czytelnicy nasi znają dostatecznie stanowisko, jakie zajmujemy wobec wieców w ogóle, a wieców katolickich w szczególności, — staraliśmy się także w piśmie naszém referować dokładnie o wszystkiém, co prasa polska i niemiecko-katolicka pisała o projektowanym wiecu zachodnio-pruskim. O ile wiemy, to ten wiec nie wyszedł jeszcze dotąd po za granice niezupełnie jasno sformułowanego projektu, i dla tego dotąd powstrzymywaliśmy się od wypowiedzenia naszego zdania i wytrwamy téż na tém stanowisku, dopóki sprawa nie przybierze wyraźniejszych kształtów. Obowiązek dziennikarski atoli nakazuje nam zwrócić uwagę na wczorajszy artykuł „Orędownika" p. t. *Stanowisko polskie w obec wieca katolickiego projektowanego w Prusach Zachodnich,* w którym ganiąc taktykę polskiéj prasy zachodnio-pruskiéj w téj sprawie, rozbiera zasadniczo kwestyą i, zdaniem naszém, ustawia rzeczy na właściwém miejscu. Pomijając zbyt obszerny wstęp artykułu, w którym „Orędownik" wsiada na ulubionego konika wszechmądrości i raźnie naciera na rzekomy zupełny brak ładu i porządku w naszém społeczeństwie, — przytaczamy środkowy ustęp, zawierający uwagi, na które się zgodzić możemy i na które zapewne zgodzą się także czytelnicy nasi. „Orędownik" stawia sobie dwa zapytania:

I. Jakie stanowisko winni Polacy katolicy w Prusach Zachodnich zająć w obec wieca katolickiego, projektowanego przez Niemców katolików?
II. Co w programie wieca Polacy katolicy koniecznie postawić winni?

i po krótkiéj (niezgodnéj z obecném jego stanowiskiem) filipice przeciwko wiecom walnym tak na nie odpowiada:

Co do pierwszego punktu zatém zdanie nasze takie:

W dyecezyi chełmińskiéj liczą katolików 700,000, z tych Niemców mało co więcéj nad 200,000, Polaków mniéj więcéj 500,000. Wiec katolicki, jeżeli ma być urządzony dla katolików całéj dyecezyi, musi zatém uwzględniać $^5/_7$ polskich a $^2/_7$ niemieckich katolików. Projektowany wiec w ogóle katolików Polaków ani pomijać, ani nawet lekko brać nie może, bo bez udziału Polaków katolików — nie ma wieca katolickiego w dyecezyi chełmińskiéj, a jeżeliby go urządzono, wtedy byłby to wiec małéj cząstki katolików, po prostu wiec Niemców katolików, ale nie katolików całéj dyecezyi.

Katolików w dyecezyi chełmińskiéj stanowią przeważnie Polacy.

Zaczem idzie: że jeżeli ma być wiec katolicki, **to ludność polska ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązek** brać udział w sprawach przygotowawczych i w przeprowadzeniu całego wieca.

Za tem idzie: że nie powinniśmy pytać, albo prosić Niemców, żeby nam przedkładali program wieca, ale jako przeważająca część katolików mamy sami nie tylko prawo, ale nawet obowiązek pracować nad składem programu wieca.

Że Niemcy katolicy dają początek do wieca, że w dogodniejszém znajdując się położeniu od nas, mogą z większą łatwością postarać się o odpowiednie siły do pokierowania wiecem, ta okoliczność w niczem zgoła nie zmienia stanowiska, jakie Polacy w Prusach Zachodnich zająć powinni w obec zaprojektowanego wieca.

Tak my pojmujemy stanowisko polskie wobec projektu wieca katolickiego.

Niemcy katolicy w Prusach Zachodnich, albo się na to stanowisko zgodzą, albo nie; jak nie, to pokażą przez to, że wiecowi katolickiemu chcą nadać cechę niemiecką i pośrednio dopomagać do germanizacyi przez Kościół, co w Prusach Zachodnich już wielorako istnieje, a co szkodzić musi nie tylko narodowości polskiéj, ale także życiu katolickiemu i interesom katolickim dyecezyi chełmińskiéj.

Jeżeliby Niemcy nie chcieli na to zważać i obstawali koniecznie za wiecem z cechą przeważnie niemiecką, to Polacy w Prusach Zachodnich nie tylko w obronie narodowości swéj, ale i w interesie Kościoła winni się od takiego wieca odwrócić, a nawet przestrzedz przed nim.

Dotąd wszakże nie ma powodu do powątpiewania o dobréj woli Niemców katolików. Dla tego należałoby z naszéj strony, bez czekania, aż Niemcy zwrócą się do nas, zasięgnąć od Niemców języka, wejść z nimi w stósunki i wymiarkować, co się dla wieca da zrobić.

Potrzeba ludzi do tego, a nie podobno, żeby nam w Prusach Zachodnich na takich ludziach brakło.

My ze swéj strony dodamy tylko jeszcze, że istotnie dotąd nie ma powodu do powątpiewania o dobréj woli Niemców-katolików. Wszakże „Westpr. Volksbl." z góry oświadczyła gotowość zupełnego równouprawnienia obydwóch żywiołów, pozostawiając do wyboru albo dwa równoczesne wiece: polski i niemiecki, albo wiec wspólny z mowami w obydwóch językach.

Na gadaniny grudziądzkiego „Geselligera" zważać tutaj nie można i nie należy — i dla tego taką gorycz, jaką przepełniony był sobotni list peplińskiego korespondenta do „Dzienn. Pozn." uważamy — dotąd przynajmniéj — za przedwczesną i nieuzasadnioną.

Galicyjskie Kółka rólnicze.

II.

Zarząd główny pragnąc ile możności osięgnąć cele, jakie miano na oku przy zawiązywaniu Kółek rolniczych, starał się między innemi obudzić w nich zainteresowanie dla wystaw rolniczo-gospodarskich, a nawet sam urządził, podczas ostatniego walnego zebrania, wystawę i konkurs pługów. Sprawozdanie powiada, iż powodzenie w tym kierunku zawdzięcza zarząd główny poparciu komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, który od siebie przeznaczył listy pochwalne, a od c. k. ministerstwa rólnictwa wyjednał medale państwowe srebrne na nagrody dla wystawców; daléj nader czynnemu zajęciu się urządzeniem wystawy i konkursu pługów przez profesora wyższéj szkoły rólniczéj w Dublanach, p. T. Rylskiego przy pomocy asystenta tejże szkoły, p. S. Sikorskiego, tudzież obywatelskiéj gorliwości miejscowego komitetu, a przedewszyskiém pp. ks. Adama Lubomirskiego i dr. Aleksandra Dworskiego. Zarząd na wezwanie c. k. ministerstwa rolnictwa, przedłożył téj władzy centralnéj sprawozdanie komisyi sędziów i konkursu pługów, których wypróbowano w 38 egzemplarzach. W konkursie wzięły udział, z wyjątkiem dwóch wyłącznie firmy polskie lub miejscowe, a próba przekonała o znacznym postępie wyrobów krajowych tak co do konstrukcyi, jak i budowy, przyczem ceny tych wyrobów były o wiele niższe od zamiejscowych.

Podejmując sprawę ubezpieczenia mienia członków „Kółek rolniczych" w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przeprowadził Zarząd kilkakrotnie korespondencye z dyrekcyą tegoż Towarzystwa, tudzież porozumiewał się za pośrednictwem prezesa Towarzystwa, dążąc usilnie do tego, aby zapewnić włościanom należącym do Kółek, ulgi przy ubezpieczeniu i ułatwienia na miejscu za pomocą agentów, a względnie subagentów. Na poparcie powyższych żądań w odezwie z dnia 8 czerwca 1888 roku, prosząc o uwzględnienie „Kółek rolniczych" przy ustanawianiu agencyi lub subagencyi wykazano, iż liczba ubezpieczeń Kółek w krakowskiem Towarzystwie wzrosła prawie w dwójnasób, a mianowicie z 121 Kółek, które podały pewne daty, ubezpieczyło się w 1887—88 roku 2119 członków na ogólną sumę 840,383 złr. i że właśnie „Kółka rólnicze" mogą najskuteczniéj zająć się sprawą ubezpieczenia włościan.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w odpowiedzi swéj oświadczyła, iż na razie powiększać nie może ustanowionych okręgów agencyjnych, lecz natomiast gotowa jest w uznaniu pożyteczności „Kółek rólniczych" powierzyć czynność subagentów członkom Kółek, o ile ci zgłoszą się o to do agentów. Zarazem dyrekcya udzieliła zarządowi odpis okólnika wydanego do agentów Towarzystwa wraz z ogólną instrukcyą obowięzującą tak ich jak i subagentów.

Na tém miejscu należy zaznaczyć, że wedle ostatnich sprawozdań, przedłożonych przez „Kółka rólnicze" zarządowi, sprawa ubezpieczeń włościan bywa omawianą na zebraniach Kółek, które nie

przestają przekonywać swoich członków o potrzebie ubezpieczenia się od szkód ogniowych i gradobicia w Towarzystwie krakowskiém wzajemnych ubezpieczeń.

Zarząd główny, wykonywując uchwały poruczone mu na piątém walném zgromadzeniu, w szczególności zawezwał dostawców nasion, aby nasiona, dostarczyć się mające „Kółkom rolniczym“ były przedkładane do ocenienia stacyi doświadczalnéj w Dublanach. Dostawcy przyjęli ten obowiązek na siebie, a nadto dali rękojmię co do kiełkowania i jakości nasion.

Zarząd główny wziął daléj pod ścisłą rozwagę przyjęty na walnem zgromadzeniu wniosek „Kółek rolniczych“ powiatu krakowskiego, „aby c. k. namiestnictwo wydało okólnik do c. k. starostw z informacyą, że składy towarów, jakie „Kółka rólnicze dla swych członków urządzają, to jest składy towarów, do codziennego użytku członków potrzebnych, nie podlegają ustawie przemysłowéj, ani podatkowi zarobkowemu, i że c. k. starostwa winny zawiadomienia o utworzeniu takich składów przyjąć tylko do swojéj wiadomości, i na ich zaprowadzenie zezwalać.

Zarząd główny otrzymał w krótkiéj drodze informacyą, że c. k. namiestnictwo od wypadku do wypadku, może w tego rodzaju sprawach wydawać decyzyę, nie zgodzi się jednak na wydanie żądanego, ogólnie obowięzującego okólnika do c. k. starostw.

Stósując się do dalszéj uchwały walnego zgromadzenia, polecającéj wydanie instrukcyi, jak mają być sądy polubowne i sądy rozjemcze w życie wprowadzone, zarząd główny porozumiał się z panem Albertem Wilczyńskim, redaktorem „Niedzieli“, i tenże podjął się pouczenie w téj sprawie umieścić. Co téż się stało.

W dalszéj części sprawozdania znajdujemy ogólne zestawienie, w jaki sposób i na jakie cele zostały zużyte fundusze, któremi rozporządzał zarząd główny w roku ubiegłym. Funduszami temi były: Przyznana przez sejm subwencya w kwocie 2000 złr., subwencya z funduszów państwowych w kwocie 1000 złr., która została zużytą na wydatki połączone z lustracyą gospodarstw włościańskich; zasiłek wydziału krajowego w kwocie 200 złr.; zasiłek w kwocie 150 złr. udzielony przez komitet Towarzystwa gospodarskiego; subwencye galicyjskie kasy oszczędności w sumie 200 złr. i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w kwocie 300 złr. Wreszcie zasiłki od wydziałów rad powiatowych: Biała, Łańcut i Lwów po 20 złr.; Brzozów, Grybów, Jarosław, Mościska, Przemyśl i Sambor po 10 złr.; Żółkiew 9 złr. 90 ct.; Tarnobrzeg i Tarnopol po 5 złr., oraz zasiłki od oddziału Towarzystwa gospodarskiego podolskiego 20 złr. i przemyślańskiego 10 złr. Nadto od członków wspierających otrzymano ogółem 697 złr.

Kończąc nasz szkic ze sprawozdania zarządu głównego, zamykamy go przytoczeniem poważnego zdania, wypowiedzianego przez c. k. Towarzystwo rólnicze w Krakowie, które idąc w ślady c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, stanowczo oświadczyło się za działalnością Towarzystwa „Kółek rólniczych“ i w odezwie z dnia 19 września r. 1888 poleciło Towarzystwo Kółek okręgowym rólniczym Towarzystwom, następującemi słowy:

„Rozwój istniejących już w kraju naszym i kierowanych znakomicie przez zarząd główny „Kółek rólniczych,“ przedstawia po kilku latach istnienia swego tak korzystne pod każdym względem wyniki, iż wszelkie wątpliwości co do pożytku i żywotności tych Kółek ustąpić powinny.

Doświadczenie wykazało dostatecznie, iż gdzie nie brakło ludzi światłych i gorącéj chęci, tam „Kółka rolnicze“ przyniosły pożytek rzeczywisty tak w skromniejszym jak społecznym kierunku. Dowodem tego jest z jednéj strony rozbudzona czynność stowarzyszonych, dążąca do naprawy stósunków rólniczych przez ulepszanie uprawy roli, zakładanie prawidłowych gnojarń, wspólne sprowadzanie nawozów sztucznych, nasion i narzędzi, podniesienie hodowli, zakładanie sklepików i t. p.; z drugiéj zaś strony pocieszający objaw usuwania się od wszelkich zatargów i niechęci społecznych, oraz rozbudzające się stopniowo zaufanie do księży, dworów i szkoły, gdyż włościanie dostrzegają tam naturalnych swych przewodników i najskuteczniejszą w każdym wypadku radę i pomoc.

Po kilkuletniéj dopiero pracy zarządu głównego i nadzorów miejscowych, jest to w każdym razie rezultat bardzo pomyślny, a skuteczność jego wzmagać się może w miarę wzrastania liczby zawiązujących się Kółek rolniczych.“ Swietny pod tym względem przykład dało nam Księstwo Poznańskie.

Uznając w pełni korzyści powyższe i czyniąc zadość odnośnéj uchwale zgromadzenia ogólnego Towarzystwa rólniczego krakowskiego, oraz podobnéjże uchwale Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, komitet wzywa szanowne wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych, jak oraz wszystkich ludzi dobréj woli, pragnących pożytku kraju, by dołożyli wszelkich starań w licznem zawiązywaniu „Kółek rolniczych“ wszędzie, gdzie znajdą się warunki do należytego ich kierownictwa miejscowego, i zdrowego w przyszłości ich rozwoju.“

Mityng protestujący

niemieckiego towarzystwa kolonialnego odbył się przedwczoraj. Podług referatu „Post“ zebranie nie było tak liczne, aby zapełnić wielką salę domu architektów. Pomiędzy zgromadzonymi znajdował się minister stanu Hoffmann, wiceadmirał Livonius, radzca konsystoryalny Arnold, profesor Asherson. Dr. Ebbert, pierwszy przewodniczący wydziału, zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem wyłożył cel zebrania t. j. zaniesienie protestu przeciwko postępowaniu Anglików. Rządowy budowniczy Wiskow oznajmił następnie, że z 54 oddziałów towarzystwa nadeszły listy i adresy przyzwalające. P. Treitschke oświadczył, że się również zupełnie zgadza na wystąpienie przeciw nieprzyjaznemu postępowaniu Anglików. Pierwszym mówcą był p. Staubinger, który mówił o kwestyiNiger-Benue. Czytelnikom naszym znane są już te sprawy: nieuzasadnione pretensye Royal Niger Company, wypędzenie niemieckiego handlarza Königsberga, który do dzisiejszego dnia nie odzyskał praw swoich. Uwagi godnem jest to, że w Hamburgu gotowem jest pewne konsorcyum utworzyć towarzystwo Niger-Benue, ale że w obecnych warunkach nikt nie może ryzykować się na prowadzenie handlu na terytoryum Nigru, ponieważ zniżenie ceł jest tylko złudzeniem. Mówca ubolewa nad tem, że w ostatniem czasie znowu nastąpiła zwłoka w skutek tego, iż nowy angielski komisarz raz jeszcze rzecz tę ma zbadać. Mówcę obsypano oklaskami, gdy obecnych zawezwał do żądania od rządu rzeszy, aby broniono praw i interesów niemieckich obywateli za granicą. P. Paweł Reichard dał pogląd na dzieje podbojów w południowo-zachodniéj Afryce w sposób więcéj historyczny, objaśnił agitacyą w kolonii przylądka południowego i przeszedł następnie do położenia w wschodniéj Afryce i kraju Witu. W końcu radził jeszcze, aby wyjaśnić sprawę protektoratu w kraju Somali i zapewnić sobie ten „najlepszy kawał afrykańskiéj ziemi, pół tak wielki jak Niemcy.“

Prof. Schweinfurth mówił o obowiązkach Niemiec w obec Emina paszy. Oświadczył on, że podług ludzkich kombinacyi musi on znajdować się w rozpaczliwém położeniu, że w każdym razie Stanley nie przyniósł mu upragnionéj pomocy. Prelegent przypuszcza, że żołnierze Emina walczą obecnie już tylko za pomocą lanc i szabli. Po naszkicowaniu trudności, jakie napotkały wyprawę idącą na odsiecz Emina paszy, zwrócił się mówca do humanitarnéj Anglii z zapytaniem, jak to być może, aby sprawie, która sama z siebie miała zapewnioną sympatyą i pomoc wszystkich państw cywilizowanych, mogli tak szkodzić przedstawiciele angielskiéj potęgi! Na zakończenie wspomniał prof. Schweinfurth w słowach pełnych zapału o Gordonie, tym wielkim bohaterze, który zostawił Emina na swém miejscu.

Prof. Cuny wyraził mówcom w imieniu zebrania podziękowanie, ponowił zapewnienie, że zgromadzenie nie powstaje przeciw rządowi angielskiému, że żąda tylko praw swoich. Walczyć przeciw rozporządzeniom wychodzącym po za obręb prawa, jest obowiązkiem. Następnie umotywował następującą rezolucyą:

Zebranie przedkłada Jego ks. Mości, kanclerzowi niemieckiéj rzeszy, ks. Bismarckowi, z najgłębszém uszanowaniem następującą prośbę: Zważywszy ciężką niesprawiedliwość, która została wyrządzona niemieckim poddanym rzeszy przez to, że blokady wschodnio-afrykańskiéj, zarządzonéj celem stłumienia handlu niewolnikami, użyto z angielskiéj strony z przekroczeniem granic określonych w ogłoszeniu blokady tylko w jednostronnym angielskim interesie; zważywszy intrygi, przez które niemieccy poddani rzeszy w południowo-zachodniéj Afryce niemieckiéj niejednokrotnie zostali poszkodowani i przeszkody, które zgotowali tamże prawnemu i sprawiedliwemu postępowaniu Niemców angielscy poddani bezprawnie, zważywszy daléj szkody, które ponoszą handlujący w zachodniéj Afryce przez to, że angielska Niger-Company, wbrew aktowi Kongo i ugodzie między Anglią a Niemcami za pomocą wygórowanych ceł i innych dowolnych rozporządzeń usuwa na wolnéj drodze Nigru i Benuy wszelki zarobek, a zrabowanemu przez nią i wypędzonemu handlarzowi niemieckiemu po latach odmawia żądanego zadosyćuczynienia i wynagrodzenia; zważywszy wreszcie dążności zmierzające do rozszerzania angielskich towarzystw, które w przeciwstawieniu do międzynarodowych umów o ograniczenie sfery interesów, chcą pozyskać prawo przewagi także w krajach leżących za koloniami niemieckiemi i przez to powstrzymać rozwój tych ostatnich — zebranie zastrzega się przeciw naruszaniu praw niemieckich w Afryce ze strony angielskich poddanych i zwraca się z zupełnem zaufaniem do rządu niemieckiego rzeszy, że postara się dla Niemców o opiekę i zadosyćuczynienie za granicą, prosząc J. Ks. Mość, aby raczył wynaleść drogi i środki do położenia tamy tym stósunkom, szkodzącym wielce niemieckim interesom.

Rezolucyą przyjęto jednozgodnie. Na zakończenie wniósł dr. Ebert okrzyk na cześć cesarza.

Berlin, 19 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze z powodu odbytego w sobotę protestującego mityngu komitetu Emina paszy, że tego rodzaju mityngi szkodzą tylko sprawie i zdolne są jedynie wywoływać niesmak i zaostrzać niepotrzebnie istniejące różnice. W Afryce wschodniéj przewyższa obszar niemieckich terytoryów już teraz wszystkie siły, jakie Niemcy mają do dyspozycyi, a których rząd Rzeszy przez ekspedycyą na rzecz Emina paszy nie będzie chciał rozdrabniać.

„Z chwili rozstroju.“

(Ciąg dalszy).

Czy na tych mowach, czy na tym całym kierunku wyszedł dobrze interes miast, sprawa pomnożenia posłów miejskich, to inne pytanie. Wszak kwestya ta zależy niewątpliwie nie tylko od liczby mieszkańców i płaconego przez nich podatku, ale także od dojrzałości politycznéj, któréj od kuryi wyborczéj miejskiéj można się spodziewać. Wszak dla wniosku swego miasta inaczéj w sejmie nie uzyskają większości dwóch trzecich głosów wymaganéj statutem krajowym, jak przez to, że posłowie ich zajmą w sejmie dodatnie, wybitne, ogólno-krajowe, nie zaś kastowo-mieszczańskie stanowisko.

Czasy kast i interesów kastowych i stanowych już niepowrotnie minęły, a przedewszystkiém w miastach. Miasto nie jest już dzisiaj ani u nas, ani tém mniéj za granicą, wyłączną dziedziną jednéj klasy społecznéj, mieszczańskiéj. Miasto dzisiejsze, jeżeli spełnia swoje zadanie i zdrowo się rozwija, staje się ogniskiem życia umysłowego i ruchu ekonomicznego dla całego okręgu, na który działalność swoją rozciąga. Miasto skupia w sobie dziś władze publiczne, szkoły wyższe, instytucye kredytowe itp., które mieszczańskiemi nie są, bo wszystkim warstwom społeczeństwa zarówno mają służyć; które upadłyby w jednéj chwili, gdyby chciały zamknąć się w sferze mieszczańskiego interesu i z niego tylko czerpać swoje żywotne soki. Szkodziło to już dawniéj pewnym instytucyom, mającym swoją siedzibę w mieście, dość przytoczyć uniwersytet Jagielloński, który w XVI wieku upadł nie przez Jezuitów, ale przez zamknięcie się w sferze mieszczańskiéj, a który dziś wpływ swój, znaczenie i rozkwit w znacznéj części swemu ogólno-społecznemu, narodowemu stanowisku zawdzięcza. Otóż ogólne to, przodujące nawet stanowisko, zajmowały dotychczas nasze miasta stołeczne, tak samo w Królestwie Warszawa, jak w Galicyi Lwów i Kraków, te ostatnie zajmowały je i przy wyborach. Wybory lwowskie miały swój kierunek polityczny liberalny, ale szukały dla niego wybitnych reprezentantów, dość przytoczyć Smolkę i Ziemiałkowskiego: wysuwały kierunek ten niejako kierunek mieszczański, lecz z zamiarem narzucenia go wszystkim warstwom społeczeństwa. Jeszcze więcéj odnosi się to do Krakowa, który opierał się na dawnéj swojéj tradycyi i który za czasów Wolnego Miasta dominował rzeczywiście nad swoim ziemskim okręgiem. Po przyłączeniu do Galicyi uważał on też za swoje zadanie i za swoje niezaprzeczone prawo, ażeby skupić w swoich murach wszystkie warstwy i wszystkia interesa społeczne, ażeby być sercem całego kraju, ażeby dawać inicyatywę we wszystkiém, co kraju tego dotyczy, i nieraz w jego imieniu występować i działać. Rada miasta Krakowa składała się z reprezentantów wszystkich warstw i zawodów, głośne w niéj zasiadały imiona, najznakomitsi, najwpływowsi mężowie w kraju w niéj się politycznie kształcili, była ona rodzajem sejmu, a sejm krajowy z poważnym jéj głosem zawsze się liczył. Cóż mówić o posłach, których Kraków wysyłał do Wiednia i do Lwowa, o Helclu, Dietlu, Zyblikiewiczu, Rydzowskim, że żyjących przemilczam. Wszak bez nich, bez ich rady i zgody żadnéj ważniejszéj w kraju nie podjęto akcyi, wszak niejeden z nich polityce ogólno-krajowéj przodował. Najlepszym wszakże wyrazem tego stanowiska miasta Krakowa było powołanie jego prezydenta na marszałka krajowego sejmu.

Smiesznem jest zatém przedstawiać rzeczy tak, jak gdyby miasta nasze, a w szczególności Kraków, potrzebował dobijać się głosu i udziału w sprawach publicznych i bronić swego interesu. Pewną zaś za to jest rzeczą, że cała polityka miejscowa, dążąca do zredukowania miast do mieszczańskiéj sfery i odbyte pod jego hasłem w miastach wybory są dla dotychczasowego stanowiska miast dotkliwym ciosem, są cofnięciem się wstecz, które dokonało się pod hasłem „postępu!“

Trudno nie pisać bez żalu, na widok, że „próba rozstroju“ udała się tu najzupełniéj, że życie nasze polityczne w najbliższéj przyszłości pozbawione będzie w wielkim stopniu tego czynnika, którym byli znakomici i wpływowi w sejmie miejscy posłowie, że w imieniu miast, a w duchu przeczenia przemawiać będą głównie posłowie z lewicy.

Na tém uczuciu żalu nie możemy jednak poprzestać. Nie poznalibyśmy złego, gdybyśmy nie zbadali jego przyczyny. Nie jest nią, to pewna, zręczna agitacya naszéj opozycyi. Przyczyna leży głębiéj, a szukać jéj trzeba w tym procesie wewnętrznego przeobrażenia, które obecnie miasta nasze przechodzą. Dźwigają się one niewątpliwie, rosną w liczbę mie-

---

(8)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 188).

VII.

Hrabia Platon Surow miał siostrę, księżnę Zofią Kutską, równie rozsądną i rozważną jak on sam. Przez całe swe życie jedno tylko popełniła szaleństwo, jedną nierozwagę, poślubiając w siedmnastym roku męża chorego, którego kochała czule, którego pielęgnowała z całem poświęceniem i który ją zostawił wdową po ośmnastomiesięcznem pożyciu małżeńskiém.

— Nie popełniasz nigdy szaleństw, moja droga, powiedziała jéj z téj okazyi wielka księżna N., któréj była córką chrzestną, ale zdaje się, że jednym zamachem chcesz uregulować całą przeszłość i przyszłość pod względem szaleństw.

Zofia poprzestała na uśmiechu i ucałowała z szacunkiem rękę swéj dostojnéj matki chrzestnéj. W tydzień później, książę Kutski z promieniem szczęścia na twarzy, spalonéj gorączką, prowadził do ołtarza tę, która zechciała dzielić smutne jego życie na krótki czas, jaki trwać miało.

— Gdyby Kutski był bogaty, jeszczeby to można zrozumieć — mówił otyły jenerał artyleryi, równie inteligentny, jak jego kule armatnie. Ale on nie ma ani fenyga! Cóż ona może kochać w tym suchotniku?

— Poświęcenie! — dorzuciła mu piękna jakaś entuzyastka dwudziestoletnia.

Jenerał skłonił się uprzejmie i wypowiedział jakąś grzeczność, ale nie zrozumiał, a takich było więcéj.

Zofia Kutska rzeczywiście pielęgnowała męża do ostatniéj chwili, własnemi rękami złożyła go do trumny, włożyła żałobę wdowią i żyła równie spokojna i rozsądna jak dawniéj.

Czego szukała w małżeństwie, to istotnie tego pragnienia męczeństwa, które trapi wielkie dusze. Kochała ks. Kutskiego, ponieważ był chory i skazany na śmierć przedwczesną; widziała dobry uczynek w tem, że da poznać umierającemu słodycz domowego ogniska, harmonijnego wnętrza domowego, niezmordowanego i gotowego do ofiar przywiązania.

Gdyby mąż jéj nie był choroby swéj nabawił się w Turkestanie służąc krajowi, byłaby może mniéj wspaniałomyślną, ale w takich okolicznościach zdawało jéj się, że spłaca dług ludzkości i krajowi zarazem.

Kiedy zdjęła grubą żałobę, zapytywano ją, co zamierza robić.

— Chcę żyć trochę dla własnéj przyjemności — odpowiedziała.

W istocie téż, od trzech czy czterech lat, odkąd była wdową, widziano ją wszędzie, gdzie uczciwa kobieta może się pokazać samą. Dzięki téj prostéj godności, tej spokojnéj swobodzie, która jéj służyła za tarcz, wielka jéj młodość nie była przeszkodą w wolności.

Rodzina napomykała z początku o potrzebie opiekunki, ale księżna łagodnie odparła ten pomysł.

— Moją towarzyszką byłaby starsza osoba, prawdopodobnie godna szacunku, — i w takim razie należałoby ją oszczędzać i pielęgnować, coby mnie paraliżowało, — albo panna do towarzystwa, którąbym mogła prowadzać za sobą, ale któréj opieka nie byłaby istotną. A więc na cóż się to przyda? Zostawcie mnie jak jestem, a jeżeli popełnię jaką niedorzeczność, pomówimy znowu o tém.

Ten ogólny sposób załatwiania kwestyi konwenansów z początku zaniepokoił nieco rodzinę; potém „Zosia jest taka rozsądna“, powiedziano sobie i przestano zajmować się jéj niewinnemi fantazyami.

Książę Kutski nie zostawił wdowie majątku, ale Zofia była bogatą z domu i majątek jéj, prowadzony wzorowo, pozwolił jéj żyć zbytkownie. Jéj główną przyjemnością latem było robić swym przyjaciółkom niespodziankę, przybywając spędzić z niemi w okolicy dzień cały a niekiedy przyjeżdżała nawet do obozu odwiedzić swego brata, którego kochała bardzo i który ją rozumiał jak nikt na świecie.

We dwa czy trzy dni po niedyskrecyi, popełnionéj przez Piotra Muriewa, piękna księżna Zofia przyjechała odwiedzić hrabiego Surowa. Jedynie jéj konie mogły uskarżać się na jéj usposobienie podróżujące, gdyż nakazywała im długie przejażdżki; ale były to dzielne zwierzęta, piękne i rosłe, a przejażdżka z Carskiego Sioła, gdzie mieszkała latem, do obozu w Krasnem Siele nie była dość długą, by miała je znużyć.

Księżna spędziła dzień cały z bratem, była obecną na ćwiczeniach, zjadła z nim obiad w jego izbie i przed wieczorem kareta na cztery osoby, któréj używała w podobnych razach, stanęła przed małym drewnianym domkiem.

Muriew przechodził w téj chwili. Zajęcia zatrzymały go zdala od téj części obozu w ciągu dnia; nie znając księżnéj, nie wiedział, do kogo piękny ten ekwipaż należy. Ciekawość, wywołana mniéj może piękną uprzężą, co jéj właścicielką, powstrzymała jego kroki.

Surow odprowadzając siostrę, wyszedł z chaty.

Piękność i pełen uroku wyraz twarzy księżnéj, jéj wspaniała postać i wytworna dystynkcya uderzyły młodego porucznika.

Zofia usiadła właśnie w karecie; brat jéj, oparty o drzwiczki, rozmawiał z nią; spostrzegł nieco zdziwioną fizyonomią Piotra, który odwrócił się, aby zobaczyć tę piękną osobę i uśmiechając się skinął na niego.

Muriew zawrócił i stanął obok przyjaciela.

— Moja droga Zofio, rzekł hrabia, jesteś najrozsądniejszą z kobiet, zechcesz więc może zrobić znajomość największego szaleńca między naszymi dzielnymi.... Porucznik Piotr Muriew, mój przyjaciel; księżna Kutska, moja siostra.

Piotr skłonił się głęboko. Księżna spojrzała przez chwilę na brata a następnie na nowego przybysza.

— Odprowadźcie mnie panowie kawałek; nie powinniście obawiać się odbyć dwóch lub trzech wiorst pieszo z powrotem.

Dwóch młodych ludzi usłuchało i konie ruszyły krokiem szybkim i równym.

VIII.

— Jeżeli to nie jest niedyskrecyą z méj strony — odezwała się księżna po pierwszych nieuniknionych ogólnikach — zechciéj mi pan powiedzieć, dla czego brat mój przypisuje panu taką wyższość nad innymi towarzyszami w pułku?

Piotr zaczął się śmiać.

— Zapytaj go, księżno — odpowiedział — a jeżeli powie, będę prostował sąd jego.

— Można wszystko powiedzieć méj siostrze — rzekł Platon na wpół z dumą, wpół żartem — nie na próżno nadano jéj imię Zofii. Można ją również było nazwać „Niemą,“ bo nigdy nic nie powtarza.

Piotr skłonił się z szacunkiem, nie przestając uśmiechać się.

— Uczyń, jak zechcesz — rzekł do swego przyjaciela — jesteś także tak rozsądny, tak bardzo rozsądny.... Rzeczywiście, pani — dodał, zwracając się do księżnéj, siedzącéj naprzeciw niego — nie zasługuję na to, aby się znajdować w towarzystwie tak doskonałém; nie czuję się godnym...

— Opowiedz mi Platonie, co pan zrobił, powiedziała księżna swemu bratu. Wszystko to są wybiegi, aby uniknąć straszliwego wyznania, jak mi się zdaje. Wyznanie oczyszcza tém lepiéj, że niekiedy podaje sposób naprawienia błędu.

— O! pani, nie ośmieliłbym się nigdy....

— Ja więc powiem za ciebie — odezwał się Platon, który miał jakiś zamiar. — Wystaw sobie, moja droga siostro, że chcąc w tych dniach obchodzić dwudziestą trzecią rocznicę swego urodzenia, obecny tutaj porucznik Muriew podchmielił sobie....

— O! — protestował Piotr — rozweselił się co najwyżéj!

— W naszém towarzystwie — mówił daléj Surow. — Zrozumiesz łatwo, że jeżeli i ja tam byłem, nie było to nic tak niebezpieczneg. Ale był tak wesoły, że opowiedział nam fantazye młodéj panienki bardzo źle wychowanéj i że nie znając jéj, uważam ją za zachwycającą.

Piotr zrobił minę wyrażającą powątpiewanie.

— Powiedz — zapytał Platon — jest zachwycająca, czy nie?

— Zachwycająca... w teoryi, tak... ale... ale...

— Jest bardzo źle wychowana? — zagadnęła księżna.

— Straszliwie.

— Ładna i z dobréj rodziny?

— Tak jest, księżno, jedno i drugie jest nie do zaprzeczenia.

— To Dosia Zaptin! — zawołała księżna po chwili namysłu.

Obydwaj młodzi ludzie zaczęli się śmiać. Piotr skłonił się.

— Pani, — rzekł, schylam czoła przed twą prawdziwie wyższą domyślnością. Wobec pani Zadig jest tylko uczniem.

— Jakim sposobem odgadłaś? — zapytał Platon. Nie wiedziałem wcale, że podobna osoba istnieje na świecie.

— Jest tylko jedna Dosia na świecie, — odpowiedziała księżna sentencyonalnie, a przeznaczoném było panu Muriewowi być jéj prorokiem. Teraz, panowie, jeżeli chcecie powrócić do siebie przed wieczorną pobudką, to radzę nie tracić czasu, gdyż wasze nogi nie dorównają moim rumakom.

W dwie minuty później kareta księżnéj niknęła w obłoku kurzawy, a młodzi ludzie podążali drogą do obozu.

— Jak ta Zosia mogła domyślić się, że to panna Zaptin! — mruknął Platon i zkąd ona ją zna?

— O! — odpowiedział towarzysz jego pocieszająco, kiedy ją się raz widziało, nie zapomina się jéj więcéj!... Platonie, dla czego nie mówiłeś mi nigdy o twéj siostrze?

— To prawda, — odrzekł Platon poważnie.

Potém rozmawiali o koniach aż do chwili rozejścia się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szkańców, zabudowują, porządkują, ale cały ten ruch świeżéj jest daty. Żywioł kupiecki, zamożny, zrośnięty z miastem, pamiętający jego tradycyą, konserwatywny, podupadł lub zniknął pod wpływem niekorzystnych warunków handlowych i żydowskiéj konkurencyi, i nie dzierży już steru w wewnętrznych sprawach miasta. Żywioł rzemieślniczy, najliczniejszy, upadł również dla braku oświaty i fachowego wykształcenia, nie może się skutecznie podźwignąć dla braku kapitału i dla tego cechą jego jest niezadowolenie, które dla polityki przeczenia czyni z niego materyał gotowy i dojrzały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebranie delegatów

nadreńsko - westfalskich górników.

Szereg wypadków z ostatnich tygodni nasuwał obawę, że ustała tak bardzo wysławiana jedność między górnikami w obwodzie węglowym nadreńsko-westfalskim. Dla tego z natężeniem oczekiwano zebrania delegatów. Przebieg obszernych rozpraw usunął obawy tych, którzy troszczą się o górników; rzadko kiedy okazało tak wielkie zgromadzenie tyle zgody i jedności, co właśnie to zebranie delegatów górniczych.

Byli tam przedstawiciele 44 stowarzyszeń knapszaftowych i 66 cechów z obwodów, gdzie stowarzyszenia knapszaftowe wcale nie istnieją, oprócz tego reprezentanci górnictwa saskiego, śląskiego i akwizgrańskiego. Wiec zagaił delegat Siegel z Dortfeldu krótko przed godziną 12 i jego też obrało zebranie na przewodniczącego z okręgu dortmundzkiego, Seipla z okręgu bochumskiego a Müllera z okręgu essenskiego.

Pierwszy mówca, Siegel, prosi, aby ze względu na to, że uwaga całych Niemiec jest dziś zwrócona na przebieg rozpraw wieca górniczego, odłożono na stronę wszelkie prywaty i nienawiści ; ściśle trzymano się porządku rozpraw. Nie przeczy on bynajmniéj, że w końcu zdarzały się wcale nie piękne rzeczy, ale dziś należy napomnieć o wszystkiem, gdyż zgoda jest koniecznie potrzebną.

Pierwszym przedmiotem porządku obrad było „sprawozdanie centralnego komitetu“. Bunte z Dortmundu, jako przewodniczący komitetu, pierwszy otrzymał głos i mówił o tém, że obecny wiec delegatów jest jedynie dalszym ciągiem dwóch poprzednich (w sierpniu 1888 i styczniu 1889), ale że uwzględniono odmienne stosunki, gdyż przypuszczono delegatów z kopalni, które nie mają żadnych stowarzyszeń. Mówca rozwodził się daléj nad koniecznością skończonéj organizacyi i potrzebą połączenia się górników z całych Niemiec, celem uzbrojenia się przeciwko uciskowi administracyi i potędze kapitału. Duchowego połączenia dokonać można za pomocą fachowéj prasy, która donosić będzie o wszelkich zajściach we wszystkich obwodach górniczych. Materyalne połączenie istnieć może za pomocą stowarzyszeń odnośnie związków, najpierw w pojedyńczych obwodach i te mogłyby łatwo trzymać gazetę fachową, w któréj byłyby omawiane ściślejsze stósunki. Związki, stojące nad stowarzyszeniami, miałyby za zadanie zbierać materyał, wypracowywać statystyki i t. p., któreby się przedkładało rządowi, aby je uwzględniano przy ustawodawstwie. Potrzebną jest także kasa, aby zaprowadzić ulepszenie w agitatorskim sposobie, módz wspierać karanych członków itd. Taka organizacya z powodu swéj siły jest także wybornym środkiem do usunięcia strejków.

Przy następnym punkcie porządku obrad: „Obecne położenie górników i usunięcie złego w urządzeniu roboczem i knapszaftowem“ powrócił znowu mówca, Schröder z Dortmundu, do kwestyi utworzenia organizacyi. Administracye kopalni obiecywały wiele a dotrzymały mało. Mówca stara się dowieść, że postępowanie administracyi obudziło „u góry“ sympatyą dla górników.

Przy trzecim punkcie obrad omawiał p. Siegel kwestyą: „Czy nadszychty (przedłużony czas szychtowy) wpływają ujemnie lub dodatnio, zapatrując się ze stanowiska moralnego i materyalnego?“ i stwierdził, że kwestya ta głównie ujemną ma stronę, wykazując to jasno na przykładach; dla tego żąda zupełnego usunięcia nadszychtowéj pracy.

Przystąpiono potém do kwestyi „utworzenia organizacyi, celem zapewnienia górnikom polepszenia losu na drodze ustawodawstwa.“ Projekt do statutu był już poprzednio wypracowany. Jednogłośnie przyjęto statut ten a tém samém utworzenie nadreńsko-westfalskiego związku na jego podstawie. P. Bunte z Dortmundu oświadczył, że skoro górnicy licznie do związku przystąpią, niemożliwemi będą wprost krwawe nadużycia, jakie zaszły w czasie ostatnich strejków w kopalniach „Szlezwik,“ „Moltke“ i na Siązku.

Reprezentanci saskich kopalni zrobili wniosek, aby:

„1) zwołać wielki ogólny wiec niemieckich delegatów górniczych w r. 1890 w środkowych Niemczech; 2) w końcu tego roku zwołać przedwstępne zebranie, celem ustanowieniao czasu, miejsca i programu do ogólnego wieca; 3) o wiecu należy zawiadomić przynajmniéj pięć miesięcy naprzód; 4) puścić jak najprędzéj w obieg statystyczne karty z pytaniami; 5) wpływać na to, aby utworzyły się tymczasowe stowarzyszenia między górnikami, które podług sił swoich mają się starać o powodzenie przyszłego wieca i o zebranie środków; 6) wydać należy odezwę do robotników kopalni, składów drzewa, warsztatów walcowych i Spółek zawodowych robotników w łomach kamieni, w któréj się wzywa do czytania i szerzenia niemieckiéj gazety górniczéj i do bliższego porozumienia się z dortmundzkim komitetem; 7) we wszystkich obwodach i prowincyach państwa należy wybrać albo zamianować jednego lub więcéj mężów zaufania, którzy wejdą w związek z centralnym komitetem westfalskich stowarzyszeń knapszaftowych.“

P. Bunte zwrócił uwagę na doniosłość takiego wieca górniczego i jego wpływ na ustawodawstwo. Wniosek przyjęto jednogłośnie, poczem postanowiono, że ogólny wiec górników odbędzie się w Eisleben. Również jednogłośnie przyjęto wniosek Buntego, Schrödera i Siegla, aby przesłać do parlamentu podanie, żądające a) wydania ustawy o utworzeniu urzędów robotniczych, podobnych do Izby handlowéj i przemysłowéj pod przewodnictwém komisarzy rządowych, z zastrzeżeniem, że posłów wybierają tylko robotnicy z swego łona; b) wybierania corocznie w oznaczonym czasie komisyi w równéj części złożonych z robotników i pracodawców, które mają odpowiednio ustanowić stósunki zarobkowe, produkcyjne i konsumpcyjne; c) utworzenia sądów rozjemczych, które mają pośredniczyć przy powstaniu sporów.

Na tém ukończył się porządek obrad. Po trzykrotném okrzyku „Szczęść Boże“ na cześć górnictwa zamknięto posiedzenie o godz. 5 wieczorem.

NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Dnia 21 b. m., jako w rocznicę urodzin austryackiego księcia następcy tronu, Rudolfa, każe cesarz niemiecki złożyć wieniec na grobie jego.

— *Urodziny* cesarza austryackiego obchodziło wczoraj uroczyście tutejsze stowarzyszenie Węgrów.

— *Car* rosyjski ma tu przybyć z wizytą wprost z Kopenhagi. Dnia 23 bm. ma car z rodziną wyjechać z Petersburga.

— *Cesarz Wilhelm* włożył na siebie do galowego obiadu w d. 13 b. m. mundur z odznakami jenerała piechoty (dwie gwiazdy na epoletach), podczas kiedy dotąd nosił tylko odznaki jenerała-majora, odpowiednio do stopnia wojskowego, jaki przyjął przy wstąpieniu na tron. Słychać, że zmianę tę należy przypisać temu, iż feldmarszałek hr. Moltke w imieniu wojska, jako najstarszy oficer, zaniósł do cesarza prośbę, aby zechciał nosić wyższe odznaki. Tylko w Anglii ma teraz cesarz wyższy jeszcze stopień wojskowy, poni waż *the admiral of the fleet* piastuje zarazem godność feldmarszałka. Jak wiadomo, cesarz Wilhelm I także uczynił zadość prośbie zaniesionej w imieniu wojska przez najstarszego wówczas oficera, ks. następcę tronu, w roku 1871 i przybrał odznaki feldmarszałka.

— *Obiega* znowu pogłoska, jakoby minister skarbu Scholz podał się do dymisyi. „Magd. Ztg.“ pisze, że obrady ministerstwa stanu, jakie się w ostatnich dniach toczyły, nie dotyczyły wyłącznie spraw parlamentarnych resp. sejmowych, lecz że jednym z ważniejszych punktów tych obrad była sprawa obsadzenia posady ministra skarbu, gdyż, jak się ze zwykle wiarogodnego źródła dowiadujemy — pisze organ magdeburski — ustąpi p. Scholz z swéj posady z dniem 1 października po powrocie z urlopu. Dawniéj mówiono o tem, jako o pogłosce — kończy „Magd. Ztg.“ — dziś z pewnością nie nastąpi żadne zaprzeczenie, chyba że sprawa niespodzianie by się cofnęła.

— *Cesarz* i cesarzowa przybyli wczoraj w poniedziałek do Karlsruhe; na dworcu przyjmował ich w. książę badeński, w. księżna i rodzina książęca. Przyjęcie w mieście było wspaniałe. Wszystkie ulice były dekorowane. Wieczorem odbył się w sali ogrodowéj zamku w. książęcego obiad galowy, na który rozesłano blisko 100 zaproszeń. Późniéj koncertowały w ogrodzie zamkowym wszystkie kapele 28 dywizyi.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 20 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora sądu administracyjnego Brunne w Szczecinie wyższym radzcą rejencyjnym.

* **Wczoraj** w nocy wyjechał Najprzew. ks. Arcybiskup w towarzystwie kapelana swego, ks. Janickiego do Fuldy.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 21 sierpnia o godzinie 4 po południu.

* **Dr. Panieński** powrócił z podróży.

† **S. p. Knollowa,** żona tutejszego restauratora, p. Bolesława Knolla, umarła dziś nagle w Jarocinie, w wagonie, wracając z Ostrowa do domu. R. i. p.

* **Od 18 b. m. do 30** września wydawane będą w niedziele i święta bilety powrotne II i III klasy z Poznania (na tamie garbarskiéj) do Biskupic, Kobylnicy i Pobiedzisk po pojedyńczéj cenie. Bilety te atoli ważne są tylko na dzień, w którym zakupione zostały.

* **W tutejszém** towarzystwie niemieckich nauczycieli mówił zeszłego piątku nauczyciel Diesner o przemianie dzisiejszéj szkoły ludowéj na „szkołę cesarstwa.“ Wyłuszczywszy powody, znane dotychczas, a przemawiające za tą szkołą i przeciw niéj, zaznaczył w końcu swoje zapatrywanie na tę sprawę. Zdaniem referenta nie ma widoków, aby obecne szkólnictwo państw poszczególnych zostało przeobrażone na szkołę cesarstwa, ze względów pedagogicznych nie należałoby sobie tego nawet życzyć. Z drugiéj strony bardzo ważne względy przemawiają za tém, aby cesarstwo silném swém ramieniem starało się usunąć istniejące niedomagania w szkole, aby ta mogła osięgnąć korzyści, do których zmierzać powinna. Pożądaną przeto byłoby rzeczą, aby część wyższego nadzoru szkólnego przeszła na cesarstwo. Trzebaby przeto pociągnąć granicę między prawami państw poszczególnych a prawami cesarstwa. Tak więc dałaby się ta zasada ująć: Cesarstwo wydaje ogólne postanowienia, mające służyć za podstawę, na któréjby poszczególne państwa budować miały dalszy rozwój szkoły. — Towarzystwo stawiło ten temat dla tego pod dyskusyą, aby dać informacyą delegatom na ósmy Sejmik nauczycieli niemieckich, który się w roku przyszłym odbędzie w Berlinie i tę kwestyą rozbierać będzie.

* **Filipowicz,** o którego śmiertelném ugodzeniu nożem w szyję przez więźnia tutejszego sądu, Bindera, wczoraj donosiliśmy, umarł krótko po zranieniu go w lazarecie miejskim na upływ krwi. Zmarły był z powołania gospodarzem, a nie mogąc uzyskać stanowiska, został ajentem kupieckim i jako taki dostał się do więzienia za przeniewierzenie. Binder, znany zresztą zawadyaka, od pewnego czasu pałał zemstą do Filipowicza. Wczoraj przed południem, gdy wypuszczono więźniów na dziedziniec, zabrał Binder z sobą nóż z warsztatu, w którym był zatrudniony, i tym zadał Filipowiczowi dwie rany, w ramię i w szyję, z których druga była śmiertelną.

* **Przytrzymano** już owych złodziei, którzy, jak to wczoraj donosiliśmy, widząc na Szyperskiéj ulicy ścigających ich stróża i policyanta, pozostawili wóz ze zbożem i zbiegli. Są to właściciele furmanek Jakub Tasselkraut i August Schmidt oraz robotnik Józef Ciepliсki. Skradli oni owo zboże w Swarzędzu na dworcu.

* **Realność** przy ulicy Ludwiki nr. 3 nabył p. dr. Stan za 213,000 marek od kupca Zadka.

* **Z dniem wczorajszym** rozpoczęło się w obwodzie rejencyi bydgoskiéj polowanie na kuropatwy; w obwodzie rejencyi poznańskiéj rozpoczyna się dzisiaj.

* **Pobiedziska.** Majętność rycerską Złotniki sprzedał dotychczasowy jéj właściciel Wilibald Kundler pani Maryi Nikolai z Berlina. W zamian nabył od niéj realność w Berlinie przy ulicy Puttkamera nr. 8.

* **Wieś Gwiazdowo** połączono z dominium w jednę gminę.

* **Gniezno,** 19 sierpnia. (J. R.) Prześwietna kapituła metropolitalna kazała w roku bieżącym przełożyć stary i straszliwie zdezolowany bruk wiodący na Górę Lecha, tak że obecnie droga do kolegiat przedstawia się bardzo przyzwoicie, a co najważniejsza, wygodną jest ku chodzeniu. Stanęła też w miejsce staréj pumpy kolegiackiéj nowa nie tak wprawdzie okazała, jak jéj poprzedniczka, która nawet piękną była ku widzeniu, ale dostarczająca nie mniéj dobréj wody jak dawniéj. Obecnie zaś pracują cieśle nad naprawą dachu katedralnego, który wprawdzie na zewnątrz błyszczy jeszcze okazałością swéj miedzi i herbami „Pomianów“ — ale wewnątrz od strony ulicy po nad kaplicami Łubieńskich, opiera się na spruchniałych belkach, które nowemi zastąpione być muszą.

W katedrze saméj znany w naszéj dzielnicy zaszczytnie malarz pan Lewicki z Pelplina, który tak świetnie odnowił kopułę trzemeszyńskiego kościoła, zajmuje się odnowieniem kaplicy św. Jana Nepomucena, zwanéj także doktorską, w któréj znajdują się pomniki ks. dr. Oczko, ks. dr. Josickiego i świeżo do niéj przeznaczony brązowy pomnik ks. dr. Grota (1534).

Obok téj kaplicy, mieszczącéj w sobie na sklepieniu i po bokach freski Jabłońskiego przedstawiające sceny z życia św. Jana Nepomucena, znajduje się kaplica Przenajświętszego Sakramentu, w niéj także na sklepieniu piękne malowidła, a na ścianach pomniki Kardynała Radziejowskiego i Arcybiskupa St. Szembeka. I ta kaplica potrzebuje gwałtownie odnowienia, którego — jak słyszę — może jeszcze się doczeka. — Co daj Boże.

* **Gniezno,** 19 sierpnia. (N. N.) Już od soboty i niedzieli mamy tu bardzo ożywiony jarmark na konie, na który zjechało bardzo wielu obywateli z bliska i z daleka. Interes idzie bardzo dobrze — a na targowisku widzieć można bardzo piękne okazy dzielnych koni. Naturalnie najlepszy interes robią żydki. Szkoda, że w dniu wczorajszym handlowano w najlepsze podczas wielkiego nabożeństwa. — Na targu remontów, który się tu odbył dnia 14 b. m., kupiono tylko trzy konie za 2000 marek — a spędzono ich przeszło 60.

* **Gniezno.** Ow żołnierzyk w Gnieźnie, który to zbierał dwumarkówki na podróż do Stralsundu, aby módz pojechać na pogrzeb ojca, trafił wreszcie — jak wiadomo — na swój kamień t. j. na niewiastę mężną, z któréj wyłudziwszy markę, do władzy wojskowéj przez nią zaskarżony został. Wkrótce wyszukano pana brata i przekonano się, że w sposób przez nas opisany zebrał sobie na czas jesiennych ćwiczeń wojskowych około 70 marek. „Niech mu koza będzie lekką — i druga klasa też!“

* **Witkowo,** 18 sierpnia. (Z.) Kościół protestancki w naszem mieście obchodzić będzie w kwietniu roku przyszłego 100-letnią rocznicę swego istnienia, ku czemu już dzisiaj zaczynają tu protestanci robić różne przygotowania. Podobno jakiś karyerowicz podał myśl, aby na tę uroczystość zaprosić pastora Thümla z Remscheidt, ale od tutejszych umiarkowanych i starszych protestantów otrzymał należytą odprawę, tak że mu się onéj „Thümelei“ odechciało. Protestancka gmina tutejsza nie potrzebuje takiéj sztucznéj ilustracyi swego obchodu, może się ona bowiem wykazać, że więcéj zrobiła w czasie swego istnienia, niż p. Thümel kiedykolwiek zrobić zdoła. Wydała ona bowiem ze siebie dwie inne gminy protestanckie, pierwsza w Trzemesznie założona w roku 1837, druga w Szydłowicach założona w roku 1863; obie one powstały na terytoryum dawniejszej gminy witkowskiéj. Jest to mały przyczynek dowodowy, jak się u nas protestantyzm wzmaga. W czasie tych 100 lat miało Witkowo tylko 3 pastorów protestanckich, z których jeden przeszło 60 lat urzędował. Dałby Pan Bóg, aby nasz kochany ksiądz proboszcz Nożewnik takiego samego pięknego wieku się doczekał!

* **Ewangielickie** „Jünglingvereine“ w Pile, Chodzieżu, Krojance i Jastrowiu postanowiły na zebraniu odbytém w Pile utworzyć **Bezirksverband** i na prezesa téj nowéj kreacyi wybrały superintendenta Rhodego z Krojanki. Gdzie dwóch albo trzech zgromadza się w imię ustawy o Stowarzyszeniach — tam musi być ein Verband, i to najprzód Gauverband, potém Bezirksverband, następnie Provinzialverband, a w końcu deutscher Verband.

* **Czytamy** w „Geselligerze“: „Obszerne dobra rycerskie Białochowo pod Zblewem w powiecie starogardzkim mają być niebawem rozparcelowane. Majętność ta była przez długie lata w ręku niemieckim a z pewnością rozkolonizują ją Polacy, gdyż przy parcelacyach występują zawsze drobni właściciele polscy jako kupcy, którzy w innym razie byliby wywędrowali do Ameryki“. — Życzyćby tylko należało, aby te nadzieje „Geselligera“ się ziściły.

* **Z Brodnicy.** „Gesellige“ podaje nieraz bardzo zabawne historye; obecnie donosi on ztąd, że pewien właściciel T. urządził u siebie zabawę familijną, a chcąc mieć u siebie towarzystwo jedynie „nobliwe“, rozesłał drukowane zaproszenia. Gdy goście się zjawili, żądał jednakże od każdéj osoby po 8 marek entrée. To oburzyło gości bardzo i wielu chciało już zawracać do domu; po długich ceregielach zgodzono się na zapłacenie 6 marek od osoby. Bawiono się dobrze, ale gospodarz nie pokrył wydatków i dla tego zamierza on w dodatku po 2 mk. z osoby ściągnąć. Nie ma co mówić, praktyczny gospodarz, który praktykowany w Niemczech sposób płacenia w lokalach „gemeinschaftlich“ „Zechy“ widocznie przeflancować zamierza i do zabaw familijnych.

† **Siostra Laurencya Neborowska** (rodem z Morawy) przed 10 mniéj więcéj laty przełożona tutejszego Zakładu Panien Elżbietanek przy Wieżowéj ulicy (dziś przy Bożém Ciele) znana i szanowana w mieście naszém zakonnica, umarła w Stockholmie jako przełożona tamtejszego klasztoru dnia 11 sierpnia r. b. po długich cierpieniach na raka żołądkowego. Duszę ś. p. Laurencyi polecamy modlitwie wiernych.

* **Pisaliśmy już,** że lekkomyślne używanie kwasu karbolowego sprowadzić może zapalenie a nawet śmierć skutkiem zatrucia krwi. Otóż jako antydot przeciw takiemu zatruciu podaje „Med. Presse“ mydło zwyczajne, zastósowane niezwłocznie i często, dopóki nie znikną wszelkie objawy zatrucia.

* **Jan Faber** jest założycielem wielkiéj fabryki ołówków w Norymberdze; dzisiejsza nowa fabryka fabrowskich ołówków obchodziła w tych dniach 70-tą rocznicę urodzin Fabra, a 10-tą rocznicę swego (nowego) istnienia, przy któréj to sposobności wydano przepyszne dzieło ilustrowane, poświęcone głównie historyi ołówka. Tygodniowo wyrabia ta fabryka 6000 „gros“ (jedno gros = 12 tuzinów) ołówków. W roku 1888 potrzebowano w téj fabryce do wyrobu ołówków 745,000 kilo czyli blisko 15,000 centnarów drzewa cedrowego.

* **Król elektryczności,** Edisson, bawi od dnia 12 b. m. Paryżu, w towarzystwie młodéj swojéj małżonki i całego sztabu współpracowników. Jakkolwiek liczy on dopiéro 42 lata, wygląda już na starca. Jest siwy, zmęczony i prawie zupełnie głuchy. Na dobitkę, nie rozumie Edisson ani słowa po francuzku, a to przyprowadza do rozpaczy Francuzów, szczególniéj zaś dziennikarzy, przybywających po interviewy i szczegóły z jego żywota. Na zapytania odpowiada wielki wynalazca, iż przedsięwziął podróż po Europie dla własnéj przyjemności i że wszelkie objawy uznania mogą go raczéj zniecierpliwić, niż ucieszyć. Interesujące są daty z jego żywota, jakie dotąd zebrać zdołano. Jako dwunastoletni chłopiec, syn ubogiego krawca, był Edisson roznosicielem dzienników w Nowym Jorku. Jest to w całem znaczeniu tego słowa: selfmademan, tj. człowiek zawdzięczający wszystko sobie samemu. Mając wielki pociąg do czytania i nauki, został abonentem w jednéj z wypożyczalni książek i postanowił przeczytać całą bibliotekę téj wypożyczalni. Brał książki z półek, jak stały, bez ładu i systematu — i pilnie po nocach czytywał. Jako czternastoletni chłopiec postanowił założyć dziennik, wychodzący... w pociągu kolejowym. Uzyskał w tym celu pozwolenie dyrekcyi kolei, w jednym z wagonów ustawił kasztę drukarską i małą prasę ręczną, a zawiązawszy stósunki z biurem reporterskiém, począł sam składać, odbijać i wydawać swój dzienniczek, nazwany „Paul Pry“ (Niedyskretny Paweł). Ten „Paweł“ był istotnie „niedyskretnym“, nic więc dziwnego, iż pewnego razu pojawił się w zaimprowizowanéj redakcyi pewien jegomość, obrażony jakimś artykulikiem — i nie zważając na tłomaczenia, wygrzmocił porządnie młodego redaktora i wydawcę. Wypadek ten zraził Edissona do karyery dziennikarskiéj, postanowił więc zostać telegrafistą i to właśnie było pierwszem jego praktycznem zetknięciem się z elektrycznością, która następnie tak wiele miała mu zawdzięczać. Już na stanowisku telegrafisty wynalazł sposób przesyłania kilku naraz depesz po jednym drucie, a za tym poszły wkrótce i inne ciekawe odkrycia. Bądź co bądź, Edisson, jako nieprzystępny, nie podobał się Francuzom i nie zastąpi im szacha perskiego, który właśnie w przeddzień przybycia wielkiego wynalazcy opuścił stolicę Francyi. Stan zdrowia Edissona nastręczył jednemu z paryskich dzienników okazyę do dowcipu, iż zawód wynalazcy nie musi należeć ani do zdrowych, ani do przyjemnych.

* **Nieszczęsny** wylew pensylwański spowodowany został zerwaniem tam, grobli, ogromnego rezerwoaru wód, należącego do bogatego klubu rybackiego. Klubowi temu wytoczono mnóstwo procesów o wynagrodzenie szkód zrządzonych w Johnstown. Pierwszy proces o 50,000 dolarów wytoczyła wdowa z 7 dzieci, która podczas wylewu straciła męża.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 21go sierpnia św. Joanny wdowy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 11.

Ostatnie telegramy.

Fulda, 20 sierpnia. Wszyscy zapowiedzeni uczestnicy konferencyi przybyli tutaj i zebrali się pod przewodnictwem kanonika ks. Schultego z Paderbornu. Konferencya skończy się prawdopodobnie w czwartek.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 sierpnia.

BAZAR. Kurowski z Potulic, Rembowski z Belgii, Wilkoński z Prochnowa, Zakrzewski ze Słupi, Vogt z Wiednia, ks. dziekan Basiński z Turska, Swinarski z Królestwa Polskiego, pani Karnkowska z Królestwa Polskiego, Melin z Saarbrück, hr. Raczyński z familią z Galicyi, Krajewski ze Skoroszewa, Żychliński z Usarzewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Wolszleger z Siernik, Zenkteler z Bonn, Rosenhagen z Gdańska, pani Różycka z córkami z Lewska, Majchrowicz z Galicyi, Wawrzyniak z Królestwa Polskiego, Dormanowski z Frankfurtu, Szreibrowski z Kalisza, Józefowicz z Wilna, Kapuczyński z Wiesbadenu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szubert i dr. Szurmiński z Sulmierzyc, Degórski i Bajoński z Buku, Cleve z Kamienicy, Jander z Konina, Deegen z Berlina, Stoeltzner z Hamburga, Goldmann z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 sierpnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica staléj.		
na sierpień	191 —	— —
na wrzesień-październik	189 25	190 —
na październik-listopad	189 75	190 50
na listopad-grudzień	190 50	191 25
Żyto staléj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	157 50	158 50
na październik-listopad	159 25	160 25
na listopad grudzień	160 25	161 50
Olej rzep. osłab.		
na wrzesień-październik	64 50	64 60
na kwiecień-maj	62 10	62 50
Okowita spok.		
eksportowa	36 70	36 60
na sierpień-wrzesień	35 90	35 80
na wrzesień październik	35 —	35 —
na październik-listopad	33 80	— —
na listopad-grudzień	33 60	33 80
spożywcza	56 —	— —
na sierpień-wrzesie	55 10	— —
na wrzesień-październik	54 30	— —
na październik-listopad	— —	— —
na listopad-grudzień	— —	— —
Owies		
na sierpień	153 50	154 50
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	240,000	150,000
„ „ „ spożywcza.	1 ,000	,000
Kurs z dnia	17	19
Consol. 4%	107 20	107 10
Consol. 3½%	105 20	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 30	101 40
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 80
Austryackie banknoty	171 10	171 25
Austryacka renta srebrna	72 50	72 50
Rosyjskie banknoty	211 55	212 40
Rosyjskie listy zastawne	96 75	96 80
Polskie 5% listy zastawne	63 75	63 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 60	57 50
Węgierska 4% renta złota	85 40	85 40
Węgierska 5% renta papier.	81 —	81 —
Austryackie kredytowe akcye	163 50	164 10
Austryackie francuskie koleje	95 60	96 40
Lombardy	49 80	50 —
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 20 sierpnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica stałe.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	182 50	182 50
na październik-listopad	183 —	183 50
Żyto wyżéj.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	155 —	156 —
na październik-listopad	156 —	157 —
Olej rzep. potw.		
na wrzesień-październik	66 —	66 —
na kwiecień-maj	63 —	63 —
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	55 20	55 20
„ ekspertowa	35 60	35 60
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 60	34 60
„ na wrzes. paźdz. eksp.	34 50	34 50
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 19 sierpnia 1889 r. 8 godzina rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
Mulagmore .	752	Z. 2	pogodne	13
Aberdeen . . .	755	Płd. 1	deszcz	12
Chrystianstad .	750	Z.Płd Z. 6	pochmurno	18
Kopenhaga . . .	760	PłdZ 2	parno	15
Sztokholm . . .	753	Z. 4	pogodne	15
Haparanda . . .	745	Płd Z. 2	pół zachm.	13
Petersburg . . .	752	PłdZ 2	zachm.	13
Moskwa . . .	756	Z.Płd Z. 1	zachm.	15
Kork. Queenst	751	Płd.W. 5	pół zachm.	14
Cherbourg . . .	755	W Płd.W. 2	zachm.	15
Helder	759	W.Płd.W.	pół zachm.	14
Sylt	760	Z.Płd.Z. 3	pochmurno	17
Hamburg . .	761	Płd.W. 2	pół zachm.	14
Swineminde .	762	spokojnie.	pochmurno	16
Neufahrwasser .	761	Płd.Z. 2	pół zachm.	17
Kłajpeda . .	760	Z. 4	pogodne	16
Paryż . .	—	—	—	—
Munster . . .	760	Płn Z. 1	bez chmur	12
Karlsruhe [1]	761	PłdZ. 1	pół zachm.	20
Wiesbaden [2]	761	spokojnie.	pół zachm.	17
Monachium . .	764	Płd. 2	pogodne	17
Kamienica . .	761	spokojnie.	deszcz	18
Berlin	762	spokojnie.	pogodne	16
Wiedeń . . .	763	spokojnie.	pół zachm.	17
Wrocław . .	764	Płd.W.	zachm.	16

[1]) Wieczorem błyskawica w dali. [2]) O godzinie 1 w nocy burza.

Objaśnienia: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Znaczny obszar wysokiego ciśnienia leży ponad środkową i południową Europą z maximum na PłdW. Ponad Europą cent alną panuje spokojne, dość pogodne suche, na Płn. chłodne, na Płd. ciepłe powietrze. Tylko w południowo-zachodnich Niemczech spadło cokolwiek deszczu, przeważnie przy burzliwych objawach.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: **Dr. J. Ulatowski.**
(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel
17. Pop. 2	755,5	PłdZ. umiar.	pół zach.	20.7
17. Wie. 9	754.40	PłdZ. mały.	pogodnie.	14.7
18. Ran. 7	753.30	PłdPłdZ. lek	posępnie.	+16.6
18. Pop. 2	54.50	PłnZ. umiar.	pochm.	21.8
18. Wie. 9	756,10	Z. słaby.	pogodnie.	+15.6
19. Ran. 7	756,50	Z. słaby.	pogodnie.	+13.9
19. Pop. 2	754.80	PłdPłdWsłab	pogodnie.	23.2
19. Wie 9	751 30	PłdPłdWmał.	pogodnie.	+17.0
20. Ran 7	745.40	PłdW. um.	pogodnie	19 3

Dnia 17 sierpnia maximum temperatury: 21,4° Cel.
„ „ minimum „ —,0 „
Dnia 18 sierpnia maximum „ 22,8° „
„ „ minimum „ —,0 „
Dnia 19 sierpni. maximum „ 24,0° „
„ „ minimum „ —,0 „

Przeciętne ciśnienie barometryczne w Poznaniu w sierpniu

Data godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
19. Pop. 2	754,8	Płd. cichy	bez chmur	+ 22.6
19. Wie. 9	752 0	PłdW.cichy	bez chmur	+ 18.6
20 Ran. 7	746,3	PłdW.cichy	pochmurno	+ 18,8

Dnia 19 sierpnia maximum ciepła + 22.1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11.3 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, po części słońce i pogoda, poczęści obciągnięte niebo i deszcz, w południe ciepło i parno, zresztą chłodno. Nocą zimno, wędrujące chmury. Słaby lub jędrny wiatr. Na Płd. burza.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Gothenburgska 5-procentowa pożyczka miejska z r. 1878. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **8 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 1[illegible], za premią 25 fen. za 100 koron.

Berlin, 19 sierpnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3357 sztuk bydła rogatego, 13[illegible]81 sztuk trzody chlewnéj, 1584 cieląt. 25085 skopów. — Bydło rogate. Targ przedwstępny był wielce ożywiony; dziś był interes spokojny, gdyż producenci stawiali wysokie ceny. Najlepszego towaru było bardzo mało, ztąd płacono zań wysokie ceny; w towarze pośledniem trudna sprzedaż, wszystko a oli rozkupiono. Płacono za gatunek I 58—63 mrk., za gatunek II 55—55 mrk., za gatunek III 44—48 mrk., za IV 38—42 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Spęd był liczniejszy a eksport mniejszy, jak przed tygodniem. ztąd zeszłotygodniowe ceny się nie utrzymały; z téj przyczyny też był targ, mianowicie dzisiaj, znacznie lichszy, lecz prawie wszystko rozkupiono. Wczoraj płacono za najdelikatniejsze świnie 250 funt. wagi i wyżéj, 62—63 mrk., co dziś trudno osięgnąć było można, lżej ze wyborowe sztuki tylko 61 mrk., za II gatunek 58—60 i 61 mrk., za gatunek III 53—57 mrk. za 100 funt. przy 20 pret. — Cielęta. I tu był targ przedwstępny ożywiony, dziś zaś był spokojny. Płacono za gatunek I 52—60 fen., wyborowe partye wyżéj. za gatunek II 38—48 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. W trzodzie na rzeź poszukiwano tylko najdelikatniejsze jagnięta (jarlki) i tuste ciężkie skopy, za które płacono zeszłotygodniowe ceny; towar pośledni oraz chudy był zupełnie zaniedbany, ztąd dość znaczna ilość pozostała nierozkupiona. Płacono za gatunek I 48—52 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 58 fen., z gatunek II 40—46 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 20 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. oponat 50-ta 64 60 pf., 50-ta 34,90 m., sierpień 50-ta 54,60 m. 70-ta 34,90 m. wrzesień 50-ta 54,60 m. 70-ta 34,90 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 70 mrk., 70-ta 35.00 m., sierpień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 20 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 19 sierpnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na sierpień 16,00 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 160,00 żąd., październik listopad 162,00 żąd. listopad-grudzień 164 00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155.00 żąd., na wrzesień-październik 147,50 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Otręby stale [illegible] Cena w miejscu na sierpień 71 żąd., wrzesień-październik 6[illegible].50 żąd., październik-listopad 67.50 żąd., listopad-grudzień 67.50 żąd., grudzień-styczeń 66,50 żąd., styczeń-luty 66,50 żąd., luty-marzec 66. 0 żąd., marzec-kwiecień 66,50 żąd., kwiecień-maj 66,50 żąd.

Nowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons. bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na sierpień (50-ta) 55.00 żąd., (70-ta) 35.30 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54.70 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 sierpnia: żyto 160,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155.00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 7 .00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 19 sierpnia (50-ta) 55,00 mrk., (70-ta) 35 30 mrk.

Ceny targowe z dnia 19 sierpnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F	średni najwyż. M	F	najniż. M	F	lekki towar najwyż. M	F	najniż M	F
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	40
„ nowa	17	20	16	90	16	60	16	20	15	60	15	10
„ żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
„ nowa	17	10	16	80	16	50	16	10	15	50	15	00
Żyto	15	90	15	70	15	50	15	20	15	00	14	80
Jęczmień	16	00	15	50	15	20	14	80	14	00	12	50
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Hreczka	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	20	30	50	29	00
Rzepik zimowy „ „	31	40	30	00	28	40

Berlin, 19 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 80 do 193 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 191,25—191, na wrzesień-październik płac. 189—189,50—189,25, na październik-listopad płc. 190—189,50, na listopad-grudzień płacono 190,50 do 190.00, na kwiecień maj płacono 194,50—194,0. Wypowiedziano 450 ton. Cena wypow. 191,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 150 163 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—. wrzesień-październik płac. 159,25—159—159 25, na listopad-grudzień pł. 160,25—160—160,50. na kwiecień-maj płacono 163,00—163,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 150—170 m. według jakości. na miesiąc bieżący płacono 152,00 do 153,50, sierpień-wrzesień płac. —,—, na wrzesień październik płacono 147,00—147,50, na październik-listopad płacono 145,—, na listopad-grudzień płc. 144,50—144,75. Wypow. —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—. na wrzesień-październik płacono 120.50, na październik-listopad płac. 122 00, na lis opad-grudzień płac. 124 50. Wypowiedziano — ton Cena —,— mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu 55,9—56,0, na sierpień i sierpień-wrzesień płacono 55,0—54,1, na wrzesień-październik płacono 54,2—54.3, na październik listopad płacono —,—. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 55,10. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płacono 36,6 mrk., na sierpień-wrzesień płacono 35,9, żądano —,—, na wrzesień-październik płacono 36,0, na wrzesień-październik płacono 34.8—35,0, na październik-listopad płacono 33.7—33,9—33,8, na listopad-grudzień pł. 33,7—33,6. Wypowiedziane 240,000 litrów. Cena 35,90 mrk.

— **Szczecin,** 19 sierpnia.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 173—180 płacono, sierpień 180.0 nom., —,— ofiar., na wrzesień-październik 182—182,5—182,25 pł., na październik-listopad 183,00 ofiar.. 183,5 żąd., na listopad-grudzień 183,5 płacono i żąd.

Żyto bez in., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 146—150 płacono, na sierpień —,— płacono, na wrzesień-październik 155 płacono, 155,5 żąd., na październik-listopad 156 00 płacono i żąd., na listopad-grudzień 157,0 płacono, 157,5 żąd.

Olej rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 69.0 żąd., sierpień 68,5 żąd., na wrzesień-październik 66.0 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 35.6 płac., 50-ta 55.2 płac., sierpień 70-ta — nom., sierpień-wrzesień 70-ta 34,6 płac., na wrzesień 70-ta 34,6 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,5 nom., na listopad-grudzień —,— płac.

Hamburg, 19 sierpnia. Okowita cicho, na sierpień-wrzesień 23½ żąd., wrzesień październik 23¼ żądano, październik-listopad 23½ żąd., listopad grudzień 23— żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 76¾, wrzesień 76¾, grudzień 77—, marzec 77. Usposobienie spok. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 19 sierpnia — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: cicho. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 33,—, miel. Melis I z beczką 32,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 18,75 płac., 19,— żąd., październik 15,45 płacono, —, — żąd., listopad-grudzień 14,50 płac, 16,65 żądano, styczeń-marzec 14,50 płacono, 14,65 żądano. Cicho. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Dnia wczorajszego wieczorem zakończyła żywot doczesny nieodżałowanéj pamięci żona, matka i babka nasza (289)

Marya Hochbergerowa

w 75 roku życia swego.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 23-go b. m. o godzinie 10-téj rano z domu żałoby, plac Działowy nr. 11.

Poznań, dnia 20 sierpnia 1889.

Pozostała rodzina.

Submisya.

Budowa nowego hotelu w Kościanie ma być przez submisyą wydana. Rysunki i warunki są u niżéj podpisanego do przejrzenia. Odpis kosztorysu przesyła się za nadesłaniem 5 marek. (290)

T. Ankiewicz. budowniczy,
w imieniu komisyi budowl. Spółki Pożyczkowo-Zarob. na pow. kościański.

Wróciłem z podróży.

Dr. PANIEŃSKI,

specyalista w chorobach nerwowych,
(287) **Wilhelmowska ulica nr. 2.**

Kraków 1887 r.

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty
NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,
mąkę z żużli Thomasa miałko mieloną,
mąkę z kości parzonych,
kainit i wszelkie sole potasowe
po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I. piętro.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące formularze:

Liber Baptisatorum, Copulatorum, Mortuorum.
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów, Wykazu Majątków kościelnych.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki. Sepultury. świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.

Ozdoba każdego domu chrześciańskiego!

Dzieło:

Żywot Bogarodzicy Najśw. Panny Maryi i Jéj Oblubieńca św. Józefa,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych i czcicieli Panny Maryi, ***zaopatrzone w aprobatę i polecenia 33 Książąt Kościoła,*** ozdobione ***8 ślicznemi obrazami kolorowemi*** i blizko 700 drzeworytami, zostało z dniem 1 sierpnia 1889 r. ukończone.

Obejmuje 20 zeszytów, cena zeszytu ***50 fen.*** Kompletny egzemplarz 10 mrk., oprawny w płótno angielskie z futerałem 13,50 mrk., oprawny w półskórek z futerałem 14 mrk., oprawny w skórkę szagrynową z futerałem 15 mrk. Brzeg złoty kosztuje 1 markę więcéj, okucie i zamek 1 markę 50 fen. (265)

Rzetelni ludzie mogą powyższe dzieło i na odpłaty miesięczne otrzymać.

Biorącym więcéj egzemplarzy, jako też i handlerzom dajemy wysoki rabat.

Odbiorcy, którzy wszystkich zeszytów od swych agentów, kolporterów i t. d. nie otrzymali niechaj się wprost do nas po takowe zgłoszą; należytość (50 fen. za zeszyt) może być i w znaczkach pocztowych przesłana.

Poszukujemy poczciwych ludzi, którzyby się rozpowszechnieniem powyższego dzieła, jako też w ogóle wszelkich naszych wydawnictw, za dobrem wynagrodzniem zająć się chcieli.

Zgłoszić się należy wprost do

Wydawnictwa dzieł ludowych: Karol Miarka
w **Mikołowie** (Nicolai O.-S.).

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, iż otworzyłem tu w Poznaniu (1721)

Wielkie Garbary nr. 42

skład piwa grodziskiego
na beczkach.

Zamówienia każdego czasu można składać w **biurze drukarni Fr. Chocieszyńskiego, róg Wielkich Garbar i ulicy Wodnéj nr. 15.**

J. CHOCIESZYŃSKI,
browar eksportowy piwa grodziskiego
w Grodzisku.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

W **Drukarni Kuryera Pozn.** nabyć można:

Pytania

stawiane przy rewizyi kas kościelnych przez Przewielceb. Księży Dziekanów.

W numerze 9 „Urzędowego Dziennika Kościelnego“ naszych Archidyecezyi przepisany jest kwestyonaryusz, jakiego Przewielebni Księża Dziekani przy rewizyi kas kościelnych trzymać się mają.

Dla ułatwienia téj procedury wydrukowaliśmy w odpowiedniéj formie ten kwestyonaryusz, zostawiając miejsce do odpowiedzi i sprzedajemy **libre po 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk.**

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Zakład chemiczny

dla wszelkich
nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.
Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)
Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.
Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ul. 12.

Patent-Dreschmaschinen
jeder Grösse.
Patent-Göpel
für 1—6 Pferde.
Patent-Futterschneidemaschinen
22 Grössen.
Massenfabrikation, jährlich über 12 000 Stück, mithin exacteste, gleichmässigste Arbeit bei billigstem Preis.
Zahlungserleichterungen.
Kataloge gratis und franco.
Heinrich Lanz, Filiale Breslau
Kaiser Wilhelmstrasse 35.
Stammfabrik in Mannheim
mit über 1000 Arbeitern.
Ueberall Agenten und Wiederverkäufer gesucht.

Herbatę

w wielkim wyborze po nizkiéj cenie poleca (274)

J. N. Leitgeber.

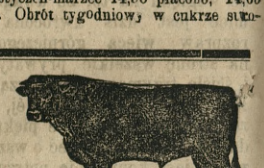

Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzyjskich i holenderskich cieląt mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych **stadników** (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras odtąd do października. (193)

Przesyłka naszych **wielkich** transportów **źrebaków duńskiéj, ardeńskiéj, hanowerskiéj i oldenburgskiéj** rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu.

Jako na **osobliwość** zwracamy uwagę na **wielki wybór**

czerwonego
wschodnio-fryzyjskiego bydła.

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę **simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników.**

Weener (Wsch. Fryzia — Ostfriesland).

Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozpłodowego.

Prosimy o szczególną baczność na nasz adres.

Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiéj pierwszą nagrodę.

Z powodu przeniesienia méj fabryki jest na sprzedaż
karetka na dwie osoby, plauwaga na cztery osoby i kocz.

J. Wachulski,
(286) Strzelecka ulica nr 31.

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy
z dobrą rekomendacyą na 300 mrk. pensyi. (254)

Nauczycielki egzaminowane
muzykalne, z rozmaitym stopniem wykształcenia i biegłością w pojedyńczych przedmiotach.

Nauczycielka egzaminowana
Niemka-katoliczka muzykalna, biegła w francuzkiem i angielskiem.

Bona Francuzka
w młodym wieku i dobrą rekomendacyą na 300 marek pensyi.

Bona Niemka-katoliczka
mówiąca dobrze po polsku.

R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Organista

kawaler, młody, wolny od wojskowości wykształcony w swym zawodzie doskonale, z dobrym głosem, muzykalny na kilku intrumentach znający introligatorstwo, poszukuje posady przy większym kościele od 1-go października r. b. lub później. Łaskawe oferty przyjmuje i kandydata sumiennie poleca **J. Gorzelnitaski.** dyrygent muzyki kościelnéj w **Buku.** (255)

Mężczyzna

w sile wieku poszukuje miejsca albo jako urzędnik gospodarczy albo jako kasyer lub pomocnik w zarządzie gospodarczym. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera** pod liczbą 288.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.